

Oficjalne wyniki „Rajdu Polski”

Oto wyniki w klasyfikacji generalnej:

1. RÜSSLING — Weiss (A) „porsche carrera RS” 7.912,0 pkt.,
2. KRUPA — Landsberg (PL) „renault 12 gordini” 7.933,2,
3. CZUBRIKOW — Taskow (BG) „renault 12 gordini” 8.194,8,
4. LATTARI — Szramowski (PL) „alfa romeo 2000 GTV” 8.308,2,
5. KOMORNICKI — Różański (PL) „fiat 125 p” 8.409,4,
6. STAWOWIAK — Czyżyk (PL) „fiat 125 p” 8.459,9.

W klasyfikacji zespołów narodowych: 1. Polska 24.802,5 pkt., 2. Bułgaria 26.822,4, 3. NRD 27.663,3, 4. ZSRR 29.876,7 pkt.

Zespoły klubowe: 1. AP W-wa I 25.812,3, 2. AP W-wa II 27.483,6, 3. AMK Olsztyn 27.521,3, 4. GAZ-24 30.006,7 pkt.

Zespoły fabryczne: 1. STOMIL 26.062,1; 2. Polski Fiat 26.336,5; 3. Wartburg 28.076,3; 4. Trabant 28.976,2; 5. GAZ-24 29.876,9 pkt.



Kiedy minął pierwszy rajdowy szok organizacyjny, pora na próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie: jak to się stało, że tradycyjnie b. sprawnie organizowana impreza zakończyła się tak niefortunnie?

Rozmawialiśmy wczoraj z wicekomandorem Rajdu R. ZDEBEM, z którego wypowiedzi wynika co następuje: Krach z wynikami spowodowała chęć organizatorów dostarczenia wyników — w przeciwieństwie do lat ubiegłych — w maksymalnie szybkim terminie. W rezultacie „przedobriono” sprawę,

korzystając po raz pierwszy z komputera, a nie mając żadnych doświadczeń w tej materii. I tak np. nie uwzględniono komplikacji, wynikających z konieczności anulowania dwu odcinków specjalnych — OS-1 i OS-2 (zawiodła tam wysłużona aparatura „Printogines” i część wyników mierzono ręcznie). Dalej — dokumentacja dostarczana mózgowi elektroniczemu — zarówno z kart drogowych jak i protokołów sędziowskich — była często niejednolita i miała szereg nieścisłości. Każdy najdrobniejszy błąd w dokumentacji komputer przetwarzał bezlitośnie dalej. Trudności sprawiało również nanoszenie nadsyłanych z terenu poprawek. Organizatorzy wiedzieli, że „coś nie gra”, kiedy maszyna np. wykazywała 38 miejsce Stawowiaka, plasując za to w czołówce zawodników mających duże spóźnienia. Ponadto niektórych nielogicznych informacji mózg nie „przetrawił”, wyrzucając kilka pozytywnych.

Inżynierowie, którzy zaprogramowali maszynę, pracując bez wytchnienia przez całą noc i pół dnia następnego mieli nadzieję usunąć wszystkie błędy, stąd ciągłe przesuwanie terminu ogłoszenia wyników. Wreszcie jednak, o 16 w niedzielę złożyli broń, oświadczając: „przeegraliśmy sprawę”. Trzeba było przystąpić od początku do gorączkowego i nerwowego ręcznego obliczania wyników.